

Psy nigdy nie wchodzą do tej samej rzeki

Nigdy nie miałem psa. Najpierw matka zabraniała, teraz żona. I do niedawna nie wiedziałem jaką mi krzywdę zrobiły.

Kilka dni temu nasza sąsiadka zachorowała, a ponieważ są straszne mrozy, to nas poprosiła o wyprowadzanie jej psa wieczorem. No to wyprowadzam.

Kupę robię odkąd pamiętam - najpewniej od urodzenia. I znam też pojęcie: "świątynia zadumy". Od zawsze biorę do toalety książkę, choć ostatnio jest to tablet, albo czytników e-booków.

Ale dopiero dziś ten pies pokazał mi jak ważna jest kupa dla intelektualnego rozwoju człowieka. Nawet nie kupa, ale coś, co nas wyrwie na chwilę w inne miejsce, nawet na mróz, i da nam inne bodźce. Ten pies, którego wyprowadzam, był w tych miejscach milion razy, ale wacha je z takim entuzjazmem, jakby był tam po raz pierwszy, jakby tam było milion nowych zapachów. Bardzo dobitnie potwierdziło mi to starożytną tezę filozoficzną, że nie da się dwa razy wejść do tej samej rzeki.

Mimo to, że żyjemy na łądzie, to trzeba raz na jakiś czas wejść do rzeki. Trzeba się wyrwać i wejść do czegoś nowego - do innego środowiska.

Potrzeby fizjologiczne pełnią bardzo ważną rolę kulturową. Na przykład gadasz z kimś w pubie - gadasz, gadasz i nie wiesz jak przerwać - aż tu ci się siku zachciewa - i idziesz do ubikacji, i się wszystko zmienia - nowi ludzie, nowe przyjaźnie, nowa rzeka - choć ten sam pisuar i ten sam pub. Mnie się to zdarza raz na kilka miesięcy, a psy to mają codziennie. Lubię psy.

A moja żona siedziała dziś na krześle z podkuloną nogą, tak, że jej stopa z dupy wystawała. I tak nią machała jak kot ogonem, co znaczy, że jest zła. I nic jej nie powiedziałem o tym psie i tej rzece, bo się kota boję jak macha ogonem. Kot jest przeważnie sfrustrowany. Nie lubię kotów.

Grzegorz GPS Świdorski

PS. Notki powiązane:

- [Prawa naturalne zwierząt](#)
 - [Zwierzęta](#)
-

Author: GPS

<http://gps65.prawynurt.pl/nauka-i-technika/filozofia/psy-nigdy-nie-wchodza-do-tej-samej-rzeki.2813.htm>